

Ks. STANISŁAW PIECH

OJCA BERNARDA ŁUBIEŃSKIEGO ZAWIERZENIE BOGURODZICY

Sługa Boży „O. Bernard Łubieński był postacią niecodzienną. Jako kapłan-zakonnik należy do najbardziej zasłużonych pracowników na niwie kościelnej ostatnich czasów” – oceniał jego posługę duszpasterską kard. Adam Sapieha. „Niez mordowany w pracy, przejęty gorącym pragnieniem służenia Bogu i duszom, przeorał setki naszych parafii swą pracą misyjną. Również w zbiorowych czy osobistych rekolekcjach dla duchowieństwa, kleryków i świeckich bardzo wiele ludzi szukało u niego podniety i kierunku religijnego. Ta wszechstronna działalność o. Bernarda przypadła na okres budzenia się i odnowienia życia katolickiego w kraju i przyczyniła się do jego wzrostu bardzo wybitnie”¹.

Sto pięćdziesiąt lat urodzin Sługi Bożego stwarza szczególną okazję do podejmowania różnorodnych studiów nad jego życiem i dziełem. Warto zadać sobie dwa pytania. Gdzie szukać klucza do zrozumienia tej „niecodziennej postaci”? Gdzie znajdowały się źródła niezwykle skutecznego dynamizmu apostołskiego tego kapłana? Tajemnicę tę zdaje się odkrywać sam Sługa Boży w strofach swojej *Gamy seraficznej*, którą wyśpiewało jego serce, rozmiłowane w Jezusie i Jego Matce, na dziesięć lat przed śmiercią w konferencjach dla karmelitanek bosych w Krakowie i we Lwowie. „Mój Jezu, miłuję Ciebie, bo pokładam całe moje upodobanie w Tobie, ponieważś godzien jesteś całej mojej miłości; bo chcę Tobie dać całą miłość moją oraz pragnę, aby Ciebie z Matką Najśw[iętszą] wszyscy w niebie i na ziemi miłowali coraz więcej; (...) Wszystko przez Ciebie,

¹ *Biskupi polscy o służce Bożym Bernardzie Łubieńskim. Wypowiedzi z lat 1933-1948.* Oprac. A. Bazieliuch. [Tuchów 1993], s. 6.

Maryjo!”². Szczególne nabożeństwo do Matki Bożej było źródłem świętości życia i niezwykłej gorliwości duszpasterskiej o. Bernarda Łubieńskiego.

1. WZRASTANIE W POBOŻNOŚCI MARYJNEJ

Sługa Boży urodził się 9 grudnia 1846 r. w Guzowie koło Warszawy, w rodzinie ziemiańskiej Tomasza Wentworth Łubieńskiego i Adelajdy z Łempickich. W latach dziecięcych obserwował rzewną pobożność maryjną swego dziadka Henryka. Matka starała się umiejętnie rozwijać w jego sercu przywiązanie do Najśw. Panny. Często zabierała go ze sobą do kościoła w Miedniewicach, aby tam, przed łaskami słynącym obrazem Najśw. Rodziny rozpalala się jego dziecięca miłość do Jezusa i Jego Matki. Po ukończeniu nauki w domu rodzice postanowili wysłać go do katolickiego gimnazjum w Anglii. We wrześniu 1858 r. jedenastoletni Bernard został przyjęty do trzeciej klasy gimnazjalnej Kolegium św. Cuthberta w Ushaw koło Durham, prowadzonym przez księży diecezjalnych³. „Rektorem w Ushaw-był ks. prałat Karol Newsham, wielkiej świętości kapłan, głuchy jak pień, czczony od wszystkich jak święty. Miał wielkie nabożeństwo do Matki Boskiej i zaszczeniał je w wychowankach, również jak do Najśw. Sakramentu. Zaledwie przybyłem do Ushaw musiałem sobie kupić, a było to moje pierwsze kupno w życiu, *Uwielbienia Maryi i Nawiedzenia Najśw. Sakramentu* św. Alfonsa”⁴ – pisał sługa Boży wspominając swoje lata gimnazjalne. Lektura tych dzieł wraz z corocznymi rekolekcjami dla uczniów prowadzonymi przez redemptorystów kształtowały pobożność Bernarda w duchu alfonsjańskim, na wskroś maryjnym. „W ósmej klasie – wspominał – dostała mi się do rąk książka bł. Grignion de Montfort *O prawdziwym nabożeństwie do N[ajświętszej] M[aryi] P[anny]* i według jego wskazówek oddałem się w niewolę Matce Najśw.”⁵ Głębokie przemyślenia traktatu św. Ludwika Grignion de Montfort, podobnie jak *Uwielbienie Maryi* św. Alfonsa Liguorego, mocno zaważyły na jego osobistej pobożności maryjnej. W całej późniejszej swojej posłudze duszpasterskiej często odwoływał się do mariologii obydwóch świętych. W tym samym roku zapisał się do bractwa różańcowego. W 1864 r. wstąpił do Zgroma-

² Archiwum Prowincji Warszawskiej Redemptorystów w Tuchowie (APWR). Pisma B. Łubieńskiego (BŁ), Sygn. C 36, *Pisma ascetyczne różne*; Pełny tekst *Gamy seraficznej* zamieszczono po artykule.

³ M. Pirożyński, *O. Bernard Łubieński (1864-1933)*. Wrocław 1946, s. 223.

⁴ APWR, BŁ, D 37. *Wspomnienia*. Autentyczna kopia rękopisu zaginionego 6 VII 1944 r. w czasie Powstania Warszawskiego, sporządzona w 1940 r. przez o. Karola Szranta CSsR, s. 62.

⁵ Tamże, s. 82.

dzenia Najśw. Odkupiciela. Do nowicjatu przyjął go prowincjał holenderski, o. Jan Zwinkels, późniejszy biskup w Surinamie w Ameryce Południowej. „Niektóre jego słowa utkwily mi w pamięci na zawsze” – zapisał o. Łubieński w swoim pamiętniku. „Żebyś był dobrym redemptorystą, powiedział, musisz mieć cztery nabożeństwa: do Przenajśw. Sakramentu, Męki Pańskiej, do Niepokalanej i Matki Boskiej Bolesnej (...). Jak zauważyłem, to ostatnie nabożeństwo nasi ojcowie bardzo pielęgnowali”⁶. Nowicjat odbywał w Bishop Ethon koło Liverpoolu.

W 1866 r. papież Pius IX przekazał redemptorystom łaskami słynącą ikonę Matki Boskiej Nieustającej Pomocy do ich kościoła pod wezwaniem Św. Alfonsa w Rzymie. Od tego czasu kult tego obrazu zaczął zadziwiająco szybko rozszerzać się na całym świecie. W klasztorze w Bishop Ethon w 1866 r., po cudownym uzdrowieniu o. Franciszka Halla, wykładowcy filozofii, po wspólnie odprawionej nowennie do Maryi czczonej w tej ikonie, nastąpił „prawdziwy wybuch nabożeństwa do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy” wśród młodych redemptorystów, wśród których był także kleryk Łubieński⁷. Jeszcze w tym samym roku rektor, o. Edmund Vaughan, sprowadził do klasztoru autentyczną kopię ikony rzymskiej. W 1866 r. Bernard złożył profesję wieczystą. Łaskę tę zawdzięczał Matce Nieustającej Pomocy⁸. W 1870 r. przyjął święcenia kapłańskie w Akwizgranie (Aachen). Odtąd jego życie upływało pod znakiem kultu Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

W 1883 r. o. Łubieński wraz z o. Antonim Jedkiem i br. Janem Nepmucenem Grałą zasiedlili klasztor w Mościskach koło Przemyśla. Był to pierwszy na ziemiach polskich klasztor redemptorystów po wydaleniu ich z Warszawy w 1808 r. i rozwiązaniu placówki w Piotrkowicach w 1834 r. W powstaniu tej fundacji i powrocie zgromadzenia do Polski o. Bernard odegrał ważną i niezastąpioną rolę⁹. W tym samym roku sprowadził z Rzymu do Mościsk autentyczną kopię ikony Matki Boskiej Nieustającej Pomocy¹⁰. Ożywiła się pobożność maryjna. Z jego inicjatywy wprowadzono tam w 1884 r. po raz pierwszy nabożeństwo majowe, które odprawiano przed tym obrazem. On zaś sam codziennie przez cały miesiąc „głosił cześć Matki Nieustającej Pomocy, sam też stroił jak mógł najpięk-

⁶ Tamże, s. 97-98.

⁷ Tamże, s. 122.

⁸ A. Bazieli, *Sługa Boży O. Bernard Łubieński, apostoł kultu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy*. Tuchów 1995, s. 18; APWR, BŁ, D 37, *Wspomnienia*, s. 123.

⁹ A. Bazieli, *Udział O. Bernarda Łubieńskiego w ponownym przybyciu redemptorystów do Polski w 1883 r.*, Tuchów 1995, s. 10-39.

¹⁰ APWR, BŁ, D 37. *Wspomnienia*, s. 268; J. Palewski, *O. Bernard Łubieński jako apostoł nabożeństwa do Matki Boskiej Nieust[ającej] Pomocy*. Kraków 1937, s. 33-55.

niej Jej obraz na nabożeństwo”¹¹. Propagował wśród wiernych obrazy Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Wkrótce w parafii nie było prawie domu, w którym by nie wisiał taki wizerunek¹². W styczniu 1885 r. ciężka, długotrwała choroba zwała z nóg ruchliwego, pełnego życia o. Bernarda. Został sparaliżowany i mimo długich kuracji nie odzyskał już pełnej władzy w nogach. Do końca życia pozostał kaleką, z trudem o lasce chodzącym. „Opanował tę niemoc wysiłkiem prawdziwie heroicznym, nie wstrzymując się od żadnej pracy”¹³. To długotrwałe cierpienie jeszcze mocniej zacieśniło więzy miłości między nim a Matką Najśw. Jej zawierzył siebie i całą swoją działalność duszpasterską. Od Niej czerpał siłę i zapał do uciążliwych dla kaleki prac apostołskich. U Niej wypraszał niezwykle nawrócenia. Zapewne wtedy postanowił sobie, że przy każdej spowiedzi szepnie penitentowi o Niej chociażby jedno słowo¹⁴. Znalazł jeszcze inny sposób wyrażenia Najśw. Pannie swojej wdzięczności za polepszenie zdrowia. „Jak tylko pióro w palcach utrzymać mogłem – napisał we *Wspomnieniach* – zabrałem się do spolszczenia nowenny (o. Saint Omera) do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, aby Jej dziękować za podźwignięcie mnie z niemocy”¹⁵.

2. IDEE PRZEWODNIE KAZAŃ MARYJNYCH

Sługa Boży „ze szczególnym zapałem i gorliwością głosił chwałę i miłosierdzie Maryi, boć miał być Jej apostołem. On pragnął, aby Polska uznała Ją za Matkę Nieustającej Pomocy. Nie tylko innych do tej czci zachęcał, ale sam we wszystkich swych pracach u Niej szukał pomocy”¹⁶ – napisał o nim o. Józef Palewski, jego współpracownik. Akcentował wstawienniczą rolę Matki Najśw. i Jej pośrednictwo łaski. „Człowiek, aby żyć życiem chrześcijańskim musi mieć łaskę od Boga, a tę otrzyma przez Maryję. Bo Ona jest wodociągiem łaski. Bo Ona jest M[atką] Nieust[ającej] Po[mocy]!”¹⁷. Niepokalana wstawia się za ludźmi u Boga. Ona jest szafarką łask. „Wszystkie łaski idą przez ręce Maryi”¹⁸. Ta zaszczytna rola

¹¹ J. Palewski, dz. cyt., s. 35-36.

¹² Tamże, s. 35.

¹³ *Biskupi polscy...*, s. 6.

¹⁴ M. Pirożyński, dz. cyt., s. 223.

¹⁵ APWR, BŁ, D 37. *Wspomnienia*, s. 338.

¹⁶ J. Palewski, dz. cyt., s. 41.

¹⁷ APWR, BŁ, B 14, cz. 1, *Miesiąc Maryi z Matką Boską Nieustającej Pomocy. Nauki majowe w Mościskach w 1887 r.*, s. 54.

¹⁸ Tamże, s. 2-3.

Maryi wynika z Jej macierzyństwa. Jezus, Jej Syn, niczego nie może odmówić Swej Matce. Słowa Chrystusa skierowane do Niej z krzyża: „Niewiasto oto Twój syn” (J 19, 26) to według o. Łubieńskiego „dekret Nieustającej Pomocy”¹⁹. Na Kalwarii „Matka Boska Bolesna stała się Matką Nieustającej Pomocy”, która chce pomagać i pomaga ludziom w ich potrzebach duchowych i materialnych²⁰. Matka Odkupiciela pomaga grzesznikowi znienawidzić grzech i porzucić grzeszne okazje. Matka Miłosierdzia pomaga upokorzyć się, żałować za grzechy i szczerze je wyznać na spowiedzi. Pomaga wyrwać się z oziębłości duchowej. Nawróconemu zaś człowiekowi pomaga do wytrwania w dobrym. Uczy modlitwy i częstego owocnego przyjmowania Eucharystii²¹. „Nasza Matka Nieust[ającej] Pomocy jest Matką naszej wytrwałości”²². Sługa Boży w swoich naukach o Matce Chrystusowej sporo czasu poświęcał modlitwie różańcowej. Wskazywał na nią jako na „najskuteczniejszy sposób uświęcenia społeczeństwa i rodziny”. Nabożeństwo różańcowe jest także „środkiem uświęcenia własnej duszy”²³. Uczył rozmyślania o tajemnicach różańcowych. W 1884 r. w Mościskach wszystkie nauki majowe poświęcił temu nabożeństwu²⁴.

Gdzie szukał źródeł inspiracji dla swego kaznodziejstwa maryjnego? *Uwielbienia Maryi* były dla niego zapewne nieocenionym źródłem, z którego czerpał. „Św. Alfons pisząc *Uwielbienia Maryi* – twierdził Sługa Boży – dostarczył wiernym pobożną książkę, której czytanie roznieca w sercach miłość ku Matce Najśw. i ufność w Jej potężne orędownictwo; kapłanom zaś dał dzieło mariologiczne, z którego, jak z najbogatszej skarbnicy, mogą czerpać materiał do swych kazań i które im dopomaga do szerzenia czci Królowej nieba i ziemi”²⁵. Wiele, jak się wydaje, czerpał także z mariologii św. Ludwika Grignion de Montfort, którego *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najśw. Maryi Panny*, przemyślał jeszcze w wieku młodzieńczym. Pod wpływem tego świętego sługa Boży uczył o przeobrażaniu się dusz w Maryi na podobieństwo Chrystusa. „M[atka] B[oża] jest forma Christi, modła, podług której my, tak jak On, aby stał się człowiekiem, stał się Jej dzieckiem, tak my stać się musimy Jej dziećmi, a Ona nas do P[ana] J[ezusa] przypodobnych uczyni”²⁶. Sporo czerpał również ze współ-

¹⁹ APWR, BŁ, B 14, cz. 2, *Przemówienia okolicznościowe o Matce Boskiej Nieustającej Pomocy*, s. 37.

²⁰ APWR, BŁ, B 14, *Przemówienia o Matce Boskiej Nieustającej Pomocy*. Cz. 1, s. 24-53; Cz. 2, s. 74.

²¹ Tamże, cz. 1, s. 4-14, 18-23.

²² B. Łubieński, *Historia cudownego obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy*. Kraków 1916, s. 251.

²³ APWR, BŁ, B 13. *Przemowy na różne uroczystości Matki Boskiej*, s. 59.

²⁴ APWR, BŁ, B 11. *Nauki majowe*. T. 1, cz. 2, s. 1-109.

²⁵ B. Łubieński, *Życie św. Alfonsa Maryi Liguorego*. Kraków 1911, s. 239.

²⁶ APWR, BŁ, B 11. *Nauki majowe*. T. 1, cz. 3, s. 4.

czesnej mu literatury teologicznej, zwłaszcza o nabożeństwie do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Kaznodziejstwo maryjne o. Łubieńskiego wymaga osobnego gruntownego omówienia, znacznie wykraczającego poza ramy niniejszego opracowania, w którym zaledwie zasygnalizowano jego myśl mariologiczną. Studium kazań maryjnych, jak w ogóle całej spuścizny kaznodziejskiej o. Bernarda natrafia jednakże na spore trudności. Zachowały się bowiem tylko ich szkice, zazwyczaj trudno czytelne, w postaci szczegółowych dyspozycji, notowanych skrótowo, często niepełnymi zdaniem, a nawet pojedynczymi słowami.

3. MISJE PARAFIALNE

Sługa Boży, mimo uciążliwego kalectwa, nie oszczędzał się w posłudze słowa. Gorliwość apostołską przynaglała. W Polsce brał udział w 224 misjach i 58 renowacjach. Kulawy misjonarz wchodzący na ambonę z pomocą innych, przemawiający tubalnym pełnym żaru głosem, wywierał na słuchaczach niezatarte wrażenie. Mówił bowiem językiem pełnym obrazów i porównań. Każde niemal jego słowo barwiło się uczuciem. Posiadał wyjątkową zdolność dramatyzowania²⁷. „Ze szczególnym namaszczeniem wychwalał potęgę i dobroć Matki Najświętszej, zachęcał wiernych, aby się z ufnością do Niej uciekali, bo Ona jest Matką Nieustającej Pomocy. – Napisał o nim wspomniany wyżej o. Józef Palewski. – Misję odprawiając, całą swą ufność w Nieustającej Pomocy Maryi pokładał, do ufności współbraci zachęcał i wiernym polecał modlić się do Maryi. Często, o ile okoliczności pozwalały, zabierał ze sobą Jej obraz i umieszczał go w kościele na ołtarzu, aby skutecznie pobudzić lud do tego nabożeństwa”²⁸ – .

Sługa Boży postępował pod tym względem według ustaw swego zgromadzenia. Reguła redemptorystów, w ustawie VIII, zalecała bowiem kaznodziejom misyjnym: „w każdym ćwiczeniu, czy to w kazaniu, czy w rozmyślaniu, czy też nauce lub jakiej innej mowie, po Jezusie Chrystusie zawsze i Najświętszą Pannę wspomną, przynajmniej Jej pomocy wzywając i polecając słuchaczom, aby Ją miłowali. Szczególnie przy końcu tych ćwiczeń albo jaki przykład opowiedzą, gdzie to dogodnie być może, albo wspomną o jakiejś cnotce tejże Matki Bożej i w ten sposób każdy wedle sił swoich usiłować będzie nabożeństwo to we wszystkich miejscach utrwalić, wiedząc, że zbawienie nasze wieczne po Jezusie Chrystusie zależy zupełnie od zasługi i przyczyny Przenajświętszej Dziewicy. Dlatego kaznodzieja

²⁷ E. Nocuń, *Misje parafialne redemptorystów polskich w latach 1886-1918*. Lublin 1991, s. 86-87 (mps Arch. Wydz. Teol. KUL); M. Pjerożyński, dz. cyt., s. 243-246.

²⁸ J. Palewski, dz. cyt., s. 55.

będzie się starał, aby w ciągu całej missyi obok kazalnicy, albo na ołtarzu wśród zapalonych świec umieszczono statuę lub obraz Najświętszej Panny; w tym też celu, przed ukończeniem missyi lub innych ćwiczeń, musi być zawsze kazanie o opiece Najśw. Panny. Kazanie zaś to ma być więcej praktyczne, odnosić się do życia praktycznego i obyczajów, a nie powinno być zbyt teoretyczne i nadmierną uczonością przepełnione. Na końcu tego kazania może się odbyć uroczyste oddanie się w opiekę i na służbę Najśw. Pannie”²⁹. Niezlomna wiara i wyrosła z niej na wskroś apostołska osobowość, żarliwość osobistego zawierzenia Maryi połączone z nieustannym cierpieniem na skutek kalectwa sprawiały, że jego posługa misyjna znacznie przerastała wymienione zalecenia prawne i z niezwykłą siłą oddziaływała na słuchaczy, skłaniając ich do przemyślenia i zmiany swego dotychczasowego postępowania.

„Procesja wielka różnobarwna, mieniąca się kolorami. Na przedzie krzyż, chorągwie i feretrony. Wszyscy pełni napięcia zatrzymują się pod gankiem plebanii” – opisywał po latach ks. Jan Bochenek, profesor teologii dogmatycznej w tarnowskim Seminarium Duchownym, zapamiętane z dzieciństwa misje w rodzinnym Rzepienniku koło Biecza. „Mają wprowadzić misjonarzy do kościoła. Z plebanii wychodzi trzech zakonników w czarnych habitach. To oni... I popłynęła ta nasza pieśń, pieśń na wszystkie nasze potrzeby: *Serdeczna Matko*, śpiewana całym sercem! Pochód ruszył. W środku pochodu misjonarze. Zwracają na siebie powszechną uwagę, ale najwięcej ten najwyższy, z suchą ascetyczną twarzą. Idzie z trudem, kuleje. Oczy jego patrzą w dal, jakby ogarniały wszystkie domy i przysiółki, wszystkie serca, by zdobyć i porwać dla Boga. Palce jego przesuwają paciorki różańca, wargi szepcą *Zdrowaś Maryjo*... A wierni czują, że zaczyna się dzieć coś niezwykłego. (...) Pamiętam – miałem wtedy zaledwie kilka lat – jak ludzie opuszczali domy, rzucali pracę i śpieszyli na nauki misyjne. Rozmowy prowadzono tylko o kościele, o kazaniach, o misjonarzach. Pamiętam, jak w domu naszym długo w nocy się modlono. Tak było u nas, tak było w sąsiednich domach i wszędzie”. Wielkie wrażenie wywarł na nim różaniec odmawiany przez o. Łubieńskiego „z taką wiarą, z takim żarem pobożności, jak chyba nigdy potem nie widziałem. Jego oczy były utkwione w dal, jakby widział Matkę Najświętszą”³⁰.

Nabożeństwo do Matki Najśw. było na misjach parafialnych jednym z najbardziej eksponowanych. W wykładach na ten temat na kursie mi-

²⁹ *Ustawy i przepisy reguły Zgromadzenia Kapłanów pod wezwaniem Najświętszego Odkupiciela*. Cz. 1, 2 i 5. Mościska 1899, nr 140.

³⁰ J. Bochenek, *Mistrz ćwiczeń duchownych (o. Bernard Łubieński)*. „Homo Dei” 18:1949, s. 188-189.

sjonarskim zwanym „drugim nowicjatem” o. Łubieński uczył, że wygłoszone wtedy kazanie maryjne „więcej działa niż inne”. Należycie zaś wygłósi je jedynie „prawy syn św. Alfonsa” mający „głębokie przekonanie”, że wszystkie łaski przechodzą przez ręce Matki Bożej i „kto kocha M[aryję] nigdy nie zginie”, oraz że „nasz modus salvandi et sanctif[icandi] a[n]imas e[st] per M[ariam]”. Kazanie to miało wzbudzić zaufanie do Matki Najśw., że przy Jej pomocy grzesznik otrzyma odpuszczenie grzechów, pozbędzie się grzesznego nałogu i wytrwa w walce z pokusami. Sługa Boży podkreślał litość Maryi i potęgę Jej prośby u Boga. Maryja może i chce pomagać człowiekowi. Celem tego kazania było przygotowanie wiernych do aktu oddania się w szczególną opiekę Matki Bożej³¹. Warto zaznaczyć, że o. Bernard do tych myśli wracał w swoim kaznodziejstwie. W szerzeniu umiłowanego przez siebie nabożeństwa maryjnego „nie poddawał się jedynie swej osobistej pobożności, ale szedł za powszechnym prądem religijnym, jaki wówczas szeroką falą płynął w Kościele”³². Nabożeństwo do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy szybko bowiem rozpowszechniało się z Rzymu na cały świat katolicki³³.

Zasługą Sługi Bożego było wprowadzenie ikony Matki Boskiej Nieustającej Pomocy do polskiego ceremoniału misyjnego. Jeżeli jednak w parafii był żywy kult innego obrazu maryjnego, to na nim skupiał uwagę wiernych³⁴. W czasie misji zachęcał proboszczów, aby sprowadzali z Rzymu autentyczne kopie ikony Matki Nieustającej Pomocy dla parafii powierzonych ich duszpasterskiej pieczy. Pisał wspomniany o. Palewski: „Wielu księży poszło za jego radą, toteż obrazy Maryi mnożyły się szybko w kraju. O. Łubieński starał się, żeby wprowadzono je do kościołów z jak największą uroczystością i radził przy tej sposobności urządzać trzydniowe nabożeństwo. Będąc od roku 1894 do roku 1903 rektorem w Mościskach, albo sam przyjeżdżał z kazaniem, albo też któregoś z ojców przysyłał”³⁵. Za jego życia sprowadzono do Polski około 500 autentycznych kopii obrazu rzymskiego.

W czasie renowacji misji parafialnych utarł się zwyczaj mówienia o Matce Boskiej Bolesnej, a taką właśnie przedstawia Ją ikona Matki Nieustającej Pomocy. Sługa Boży wskazywał myśli przewodnie takiego

³¹ APWR, BL, B 31. *De secundo novitiatu. Mościska 1912-1913*, s. 64; J. Biłko, *Drugi nowicjat*. Kaków 1936, s. 85-86.

³² J. Palewski, dz. cyt., s. 57.

³³ F. Ferrero, *Nuestra Señora del Perpetuo socorro. Proceso historico de una devocion mariana*. Madrid 1966, s. 191-222.

³⁴ E. Nocuń, *Kult Matki Bożej Nieustającej Pomocy w drugiej połowie XIX wieku*. W: *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku*. Red. B. Pylak, C. Krakowiak. Lublin 1988, s. 616-617; tenże, *Misje parafialne*, s. 138.

³⁵ J. Palewski, dz. cyt., s. 55.

kazania, które miało na nowo rozbudzić wśród wiernych pobożność maryjną. „Grzechami naszymi Serce Matki naszej ranimy [...]. – Mówił – Swymi boleściami Ona zasłużyła sobie, żeby nam [wyjednać] przebaczenie za przeliczne upadki nasze ponowione, więc nie należy rozpaczać”³⁶. Wzywajmy Ją, aby nam pomogła do wytrwania. Na końcu kazania należało ponowić akt ofiarowania się Matce Bożej³⁷. Jako znakomity materiał do tego rodzaju kazań na misjach i renowacjach wskazywał na *Uwielbienia Maryi* św. Alfonsa, „jako przedstawienie tego wszystkiego, co Ojcowie św. i najślawniejsi autorowie wypowiedzieli o miłosierdziu i potędze Najśw. Panny”³⁸.

4. REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

Wytrawny rekolekcionista wygłosił 508 serii rekolekcji zamkniętych. Wśród nich było 208 tego rodzaju ćwiczeń duchownych dla księży, 51 dla kleryków, 119 dla zakonnic, 30 dla zakonników i 72 dla katolików świeckich³⁹. „Osnuwał całe rekolekcje albo na jakimś zdarzeniu zaczerpniętym z Ewangelii albo na przypowieści P[ana] Jezusa albo na modlitwie, do której wszystkie konferencje były mistrzowskim komentarzem”⁴⁰. We wszystkich zapalał słuchaczy do ukochania nabożeństwa maryjnego. Postęp duchowy osób Bogu poświęconych był jego szczególną troską. „Miał wielki dar przelewania miłości ku Maryi w serca innych, zwłaszcza kapłanów” – napisał o nim współczesny mu o. Marian Pirożyński⁴¹. Całą duszą był oddany duszpasterstwu duszpasterzy. Zdziwiająco duża liczba rekolekcji kapłańskich zdaje się świadczyć o głębokim przekonaniu o. Łubieńskiego, że posługa ta najbardziej zwielokrotnia jego służbę Dobremu Pasterzowi i jego apostołat maryjny przez ożywienie gorliwości duszpasterskiej księży diecezjalnych i zakonnych, formujących religijnie i moralnie rzesze wiernych.

Interesujące, jak się wydaje, może być spojrzenie na jego konferencje o Maryi, głoszone dla kapłanów w świetle ich zapisków rekolekcyjnych. Księża notowali zazwyczaj to, co najbardziej zapadło im w serca. Warto przytoczyć przynajmniej niektóre z zawartych w nich myśli, aby choć trochę wczuć się w atmosferę tego wieczoru rekolekcyjnego, w którym

³⁶ APWR. BL, B 31. *De secundo novitiatu*, s. 95; J. Biłko, dz. cyt., s. 109-110.

³⁷ Tamże.

³⁸ B. Łubieński, *Życie św. Alfonsa*, s. 237.

³⁹ M. Pirożyński, dz. cyt., s. 243, 252; E. Nocuń, *Misje parafialne*, s. 88.

⁴⁰ M. Pirożyński, dz. cyt., s. 253.

⁴¹ M. Pirożyński, dz. cyt., s. 228.

Sługa Boży mówił o Maryi a żar jego osobistego nabożeństwa udzielał się słuchaczom i rozpalał serca kapłańskie miłością i ufnością do Matki Najśw. Przypominał słuchaczom, że Maryja jest naszą Matką. „Jezus dał nam co miał najdroższego. Mógł powiedzieć *consummatum est* bo zostawił najlepszą Matkę. I za to szczególnie powinniśmy kochać P[ana] Boga! [...] Pracujmy z Nią, głosimy Jej chwałę a nie zginiemy. Ona ma w ręku serce P[ana] Jezusa. Dla Niej nawet wyrok, który już się zaczyna spełniać dla nas, zmienia się, jak w Kanie. Różaniec w ręku w konfesjonale, w trudnościach z grzesznikami...”⁴². Lubił kapłanom mówić o Maryi jako Matce Miłosierdzia, Matce Odkupiciela, Matce Bolesnej, która „Bogu na Kalwaryi w boleściach nas porodziła”⁴³ a szczególnie o Matce Dobrego Pasterza. „Nabożeństwo do Matki Boskiej sprawi, że i najemnik stanie się dobrym pasterzem. [...] Dusza kochająca Maryję nie będzie trwać długo w złym stanie. Bo grzech i miłość ku Maryi nie dadzą się pogodzić. [...] Sługi swe Matka Boża do czujności doprowadza [...] Kapłan, który ma nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny, nigdy się nie opuści. [...] Kapłan, który koronkę odmawia, nigdy nie zaniedba brewiarza i medytacji. [...] Iluż to księży zaczęło dobrze, a potem zupełnie się zniechęciło i dało szatanowi za wygraną. [...] A kiedy się to stało? Z chwilą, gdy się zaniechało praktyk nabożeństwa do Najśw. Maryi Panny. Ego sum Mater pulchrae dilectionis – nie sporadycznej lub według fantazji, ale wiernej i trwałej. Qui me invenerit, inveniet vitam et hauriet salutem a Domino (Przysł. 8, 35). [...] Pozostań teraz wiernym Maryi, a nigdy nie zginiesz”⁴⁴. Sługa Boży zachęcał do propagowania kultu maryjnego, „bo przez to nabożeństwo zbawiamy wiele dusz, przez jego rozszerzanie własną duszę też zbawimy”⁴⁵.

Sługa Boży cieszył się specjalnym charyzmatem rekolekcyjnym. „Mówił po prostu, ale tak interesująco, że słuchano go z zapartym oddechem. Głosił prawdy stare, lecz w sposób nowy i nieszablonowy⁴⁶. Każde ćwiczenie duchowne głęboko przeżywał. Głosił je bowiem także dla samego siebie, udzielało się to również słuchaczom. Warto tu przytoczyć świadectwo wymienionego już ks. J. Bochenka. „Jako wierny syn św. Alfonsa najczęściej polecał modlitwę do Najświętszego Sakramentu i do Matki Najświętszej. Nie było konferencji, w której by nie wspominał Maryi. Zwykle konferencja o Matce Najświętszej była najczęściej wzruszająca,

⁴² *Rekolekcje dla kapłanów O. Bernarda Łubieńskiego w 1893 r.* (Według zapisków X. Abpa L. Wałęgi). „Homo Dei” 6:1937, s. 202.

⁴³ APWR, BŁ, B 28. *Rekolekcje kapłańskie „Parate viam Domini”*, s. 69.

⁴⁴ Tamże, *Rekolekcje kapłańskie „Ego sum Pastor Bonus*, s. 61-62; B. Łubieński, *Pastor Bonus. Trzydniowe ćwiczenia duchowne dla kapłanów*. Wrocław 1949, s. 57-58.

⁴⁵ APWR, BŁ, B 28. *Rekolekcja kapłańska „De charitate sacerdotali”*, s. 76.

⁴⁶ M. Pirożyński, dz. cyt., s. 253.

pełna dziecięcej wiary i przywiązania. Słowa proste, myśli znane – a tak przemawiały do serca! Kiedy trzymając zdjęty z głowy biret wznosił oczy ku Jej obrazowi, czuliśmy, że on Ją naprawdę kocha”⁴⁷.

W pokoleniach kapłanów wielu diecezji i zgromadzeń zakonnych długo żyła pamięć głoszonych przez niego rekolekcji. „Jā też, jak wielu innych, czuję się dłużnikiem o. Bernarda – wspomniał biskup podlaski Ignacy Świrski – gdyż i ja miałem szczęście odprawić pod jego kierownictwem rekolekcje i odczuć na sobie całą potęgę jego ducha”⁴⁸.

Pociągała, podkreślana już wielokrotnie, osobista głęboka pobożność o. Bernarda, jego rozmodlenie. „Prawie zawsze trzymał w rękach swoich różaniec”⁴⁹. *Zdrować Maryjo* nieustannie szeptały jego usta. Nawet „podczas rozmowy, gdy słuchał opowiadającego, ruszał wargami i ledwie dosłyszalnym szepceniem wymawiał nigdy nie kończące się zdrowaśki”⁵⁰. Ogrzewał innych płomieniem miłości do Matki Najśw. trawiącym jego serce. „Ponieważ sprawie całą duszą był oddany, łatwo zapalał do niej innych. Pod wpływem jego nauk kapłani przejmowali się nabożeństwem do M[atki] B[oskiej] N[ieustającej] P[omocy] i między wiernymi je szerzyli” – zauważył wspomniany już o. J. Palewski, współczesny jego życiu i pracy duszpasterskiej⁵¹.

Głęboko przeżywali rekolekcje o. Łubieńskiego także katolicy świeccy. W 1890 r. ukazała się w Przemyślu mała książeczka *Wszystko z Bogiem i dla Boga przez Maryją. Pamiętka rekolekcji odprawionych w r. 1899*, w której zebrano nauki służi Bożego wygłoszone wtedy do niewiast. Warto przytoczyć z nich kilka myśli, w których zachęcał słuchaczki do całkowitego zawierzenia siebie Maryi. „O dziecko Maryi, proś Matki Niepokalanej, abyś i ty, jak Ona, należała zupełnie do Boga. [...] Maryja jest twą Matką, ty Jej dzieckiem. Nie możesz nie być Jej dzieckiem, bo Syn Jej umarł za ciebie, bo Maryja ofiarowała Pana Jezusa za wszystkich. – Maryja jest matką żyjących, jak Ewa jest matką umarłych w grzechu pierworodnym. Nie możesz wyrwać się z tego ustroju, jaki założył Chrystus Pan: Każda łaska przez Maryję. [...] Najświętsza Panna jest ci koniecznie potrzebną; nie możesz się bez Niej obejść, ani dać sobie rady w twych biedach”⁵². Na zakończenie rekolekcji zachęcał kobiety do częstej komunii św. Uczył przygotowania się na spotkanie z Jezusem Eucharystycznym

⁴⁷ J. Bochenek, dz. cyt., s. 191.

⁴⁸ *Biskupi polscy...*, s. 20.

⁴⁹ Z. Mariajański, *Fragmety z nauk rekolekcyjnych śp. O. Bernarda Łubieńskiego, redemptorysty*. „Głos Kapłański” 7:1933, s. 538.

⁵⁰ M. Pirożyński, dz. cyt., s. 228.

⁵¹ J. Palewski, dz. cyt., s. 62.

⁵² [B. Łubieński], *Wszystko z Bogiem i dla Boga przez Maryją. Pamiętka rekolekcji odprawionych w r. 1899*. [Przemyśl 1890], s. 212, 217-218.

nawiązując do mariologii św. Ludwika Grignon de Montfort. „Przed komunią zapraszaj N[ajśw.] P[annę] Maryą do serca twego, aby Ona przygotowała miejsce dla Syna Swego; aby Ona ci podała swe Boskie Dzieciątko, jak w Betlehemie rączkami swemi pastuszkom Go podawała. Mów do Niej: o Maryo Matko moja, wejdź do serca mego, jak weszłaś do Betlehemskiej stajenki. Uporządkuj tam, zamieć tam wszystkie kąciki, przygotuj wygodne miejsce, przysposób ciepłą pościółkę dla Twego Boskiego Dzieciątka. Niech Mu tam dobrze z Tobą będzie. O Maryo, daj mi Go dzisiaj, jak Go niegdyś pastuszkom i mędrcom podawałaś. Niechaj Go od Ciebie przyjmę. Pojednaj i zjednocz mię z Synem Twoim. O Jezu przyjdź do serca mego przez ręce Twojej i mojej Matki Najświętszej”⁵³.

Sługa Boży szerzył pobożność maryjną także w rekolekcjach zamkniętych dla młodzieży. „Jeśli będziesz się modlił i kochał Maryję napewno dostaniesz się do nieba” – mówił do 200 gimnazjalistów warszawskich, zgromadzonych na rekolekcjach na Bielanach w 1927 r. „Tak serdecznie i z taką wielką miłością mówił nam o Matce Najświętszej, – zanotował jeden z nich – że trudno było powstrzymać się od głębokiego wzruszenia”⁵⁴.

4. APOSTOLSTWO SŁOWA DRUKOWANEGO

Sługa Boży szerzył nabożeństwo do Matki Bożej nie tylko żywym słowem, ale także drukowanym. W 1887 r. w Krakowie, nakładem Księgarni Katolickiej Władysława Miłkowskiego opublikował mały modlitewnik *Nowenna najskuteczniejsza, czyli dziewięciodniowe nabożeństwo do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy*. Był to wspomniany już przekład dziełka Eduarda Saint-Omera *Neuvaine très efficace à Notre Dame du Perpetuel Secours*, Burges 1884. Książeczka ta zawierała zwięzłą historię ikony rzymskiej, dziewięć rozważań i różne modlitwy do Matki Bożej czczonej pod tym wezwaniem⁵⁵. Rozwój kultu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, powodzenie *Nowenny* E. Saint-Omera, przygotowania do założenia w Mościskach Bractwa Najśw. Maryi Panny Nieustającej Pomocy i św. Alfonsa w 1889 r. skłoniły o. Bernarda do opracowania podręcznika dla czcicieli

⁵³ Tamże, s. 236-237.

⁵⁴ H. Połoński, *Kilka myśli rekolekcyjnych o. Bernarda Łubieńskiego*. „Pro Christo – Wiara i czyn” 3:1927, s. 528.

⁵⁵ *Nowenna najskuteczniejsza czyli dziewięciodniowe nabożeństwo do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy przez Wiel. O. Saint-Omer złożona a z franc. języka za pozwoleniem zwierzchników przez o. Bernarda Łubieńskiego tego Zgromadzenia, przetłumaczona*. Kraków 1887, s. 192.

Matki Bożej. W Przemyślu w 1890 r. ukazało się, z drukarni S.F. Piątkiewicza, nakładem redemptorystów mościckich bezimienne dziełko *Matka Boska Nieustającej Pomocy, Podręcznik ułożony dla Bractwa N. M. P. Nieustającej Pomocy i św. Alfonsa założonego w kościele OO. Redemptorystów w Mościskach*. Podręcznik zawierał liczne informacje o ikonie Matki Bożej Nieustającej Pomocy i jej kulcie, o Bractwie oraz bogaty wybór modlitw, a wśród nich *Nowennę E. Saint-Omera*. Udział o. Bernarda w redakcji pierwszych czterech jego wydań pozostaje niewątpliwy. Sługa Boży zresztą sam w swoim pamiętniku napisał, że opracowywał lub tłumaczył fragmenty *Podręcznika* w oparciu o podobne dzieło Alojzego Krebsa⁵⁶. Trzy pierwsze wydania w ciągu pięciu lat osiągnęły nakład 20 tys. egzemplarzy.

Wydaje się, że najbardziej oryginalną własną pracą o. Bernarda w zakresie omawianego kultu pozostała *Historia cudownego obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy*, wydana w 1916 r. w Krakowie, nakładem redemptorystów, w pięćdziesięciolecie jego profesji zakonnej. Książka – zdaniem o. Antoniego Bazieliacha – powstała na kanwie nauk majowych wygłoszonych przez Sługę Bożego w Mościskach w 1914 r.⁵⁷ W pracy nad nią korzystał, jak sam przyznał, z dzieła Michała Ulrycha *Beata Virgo Maria de Perpetuo Succursu, id est de antiqua eius et prodigiosa imagine*, Roma 1876⁵⁸. Wiele czerpał także z różnych opracowań polskich i obcych. Warto przytoczyć fragment przedmowy autora, w której przedstawił motyw jej napisania. „Za trzydzieści kilka lat cudownej opieki nad Mościskami i okolicą Jej opieki pozostawał dług wdzięczności do spłacenia, wdzięcznością też zaskarbia się najpewniej dalszą Matki Boskiej nieustającą pomoc. Chwyciło się więc za pióro, aby Maryę uczcić i wychwalić, tudzież by się przyczynić do tego, by Jej wszyscy wiernie służyli, a to tem bardziej, iż z rokiem 1916 zbliżała się pięćdziesięcioletnia rocznica onego dnia błogosławionego, kiedy to dnia 26 kwietnia 1866 r. cudowny obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy wystawiono uroczystie w kościele św. Alfonsa w Rzymie. Ta ostatnia okoliczność skłoniła mnie do skreślenia historii cudownego obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, której brak w języku polskim dawał się odczuwać, a to tem bardziej, iż cała Polska zasiana jest oltarzami, w których widnieją kopie tego obrazu Przenajśw. Panny. Kreśląc tę pracę, miałem nadzieję, iż niejeden kapłan zechce jej użyć przy majowym lub październikowym nabożeństwie”⁵⁹.

⁵⁶ APWR, BL, D 37, *Wspomnienia*, s. 226; A. J. Krebs, *Maria-Hilf-Andachtsbüchlein für fromme Verehrer Mariens, besonders für die Mitglieder der Erzbruderschaft U. L. Frau v. d. i. Hilfe und des heil. Alfonsus M. von Liguori*. Dülmen 1880.

⁵⁷ A. Bazieliach, *Sługa Boży...*, s. 48-49.

⁵⁸ B. Lubiński, *Historia...*, s. 24.

⁵⁹ Tamże, s. VI.

Książka powstawała w trudnych warunkach wojennych. „Pracowałem tu przy huku armat i obiecałem Matce Boskiej za ocalenie nas tę książkę ofiarować”, pisał z Mościsk, dnia 6 lipca 1915 r. do o. Władysława Szoldrskiego⁶⁰. Treść dzieł stanowią: historia ikony rzymskiej Matki Boskiej Nieustającej Pomocy (rozdz. I-XIX), dzieje kultu Matki Bożej pod tym wezwaniem (rozdz. XX-XXIX, w tym XXII, XXVIII-XXIX o polskiej pobożności maryjnej), wiadomości o Arcybractwie Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i św. Alfonsa (rozdz. XXX-XXXI) oraz modlitwy wraz z nowenną.

Sługa Boży zmarł 10 września 1933 r. w Warszawie. Na wieść o jego śmierci wymowne świadectwo o nim, w imieniu Konferencji Episkopatu Polski, złożył kard. Aleksander Kakowski, metropolita warszawski: „Umarł misjonarz, apostoł Polski, po wszystkich bowiem dzielnicach naszego kraju rozlegał się jego głos natchniony przez lat kilkadziesiąt, wszystkie warstwy społeczeństwa naszego korzystały z jego żarliwej pracy w konfesjonale i na ambonie”⁶¹.

*

„Postać o. Bernarda jest monumentalnie piękna” – napisał w 1947 r. biskup tarnowski Jan Stepa, filozof⁶². Jest „monumentalnie piękna”, bo ukształtowana przez Maryję, którą całym sercem umiłował, Jej zawierzył swoje życie i całą posługę duszpasterską. „Wszystko przez Ciebie Maryjo” – ostatni ton, wspomnianej na początku *Gamy seraficznej* zdaje się odśpiewać całą tajemnicę tego niezwykłego żywota w służbie Matki Odkupiciela.

⁶⁰ APWR, BŁ, E 95, s. 21.

⁶¹ *Biskupi polscy...*, s. 5.

⁶² Tamże, s. 18.

*Gama seraficzna***Modlitwa sługi Bożego Bernarda Łubieńskiego CSsR**

Czas powstania ok. 1923 r.

Archiwum Warszawskiej Prowincji redemptorystów w Tuchowie. Pisma Bernarda Łubieńskiego, Sygn. C 36. *Pisma ascetyczne różne.*

J[ezus] M[arya] J[ózef] A[lfons] T[eresa]

*Jakoby Gama seraficzna,
w której się ćwicząc tu na ziemi, przysposabia się
dusza do miłowania z serafinami w niebie.*

Mój Jezu, miłuję Ciebie.

1) Bo pokładam całe moje upodobanie w Tobie, ponieważ godzien jesteś całej mojej miłości;

2) bo chcę Tobie dać całą miłość moją oraz pragnę, aby Ciebie z Matką Najśw[iętszą] wszyscy w niebie i na ziemi miłowali coraz więcej;

3) a więc nade wszystko, niech się dzieje Wola Twoja w niebie, jak i na ziemi, szczególnie we mnie i przeze mnie, zawsze i wszędzie;

4) a więc ubolewam, że Ciebie nie miłowałem i tyle, a tak ciężko znieważałem; oraz współczuję z Tobą, że Ciebie tyle i tak strasznie się obraża; a tak mało dusz Ciebie naprawdę miłuje;

5) a więc wszystko mi możliwe czynić i cierpieć chcę, oraz o to Ciebie nieustannie błagać, aby Ciebie wszyscy i coraz goręcej miłowali;

6) a więc postanawiam z miłości dla Ciebie naśladować każdą z cnót, których stałeś się nam przykładem i od nas tego żądasz, byśmy Cię naśladowali;

7) a więc pragnę jedynie tego i o to Ciebie proszę, aby się to ze mną i we mnie stało, abym mógł z całą prawdą rzec: Żywię już nie ja, ale żywię we mnie Chrystus!

8) a zatem postanawiam każdą myślą i pragnieniem, każdym słowem, czynem i cierpieniem istotnie miłować Ciebie, a więc daj mi tę łaskę, zawsze i wszędzie ku miłości Twej skierować wszystko;

9) śmiem więc pragnąć coś heroicznego dla miłości Twojej uczynić, a szczególnie zcierpieć na sławie i na zdrowiu, na duszy i na ciele, wreszcie dla miłości Twej śmiercią męczeńską w katuszach umrzeć.

10) Na koniec: Veni S[ancte] Spiritus... et ignem tui amoris in me accende! Daj mi tę miłość, ile chcesz, jaką chcesz, kiedy chcesz, mimo mej nędzy i głupoty, mej niegodności i niegodziwości!

Wszystko przez Ciebie Maryjo! Amen. Tak niech się stanie. Amen.

